Nr. 195 Kraków, sobota 25 sierpnia 1917. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116
Adres telegr.: Naprzód Kraków
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h

Odparcie nowych ataków włoskich.

Wniosek tow. Daszyńskiego w Radzie miejskiej w sprawie Szczypiórna. — Konflikt kanclerza Rzeszy z większością parlamentu. — Wojska japońskie dla frontu rosyjskiego.

„Rekrut".

„Gdyby zapytał ktoś, jakie jest lekarstwo na dzisiejsze bóle narodowe i wojskowe, odpowiedzieć trzeba jednem krótkiem słowem: **„rekrut"**, to znaczy pobór przymusowy.

Tak mówił p. pułkownik **Januszajtis** w Warszawie w Towarzystwie technicznem.

Jest to jeden z tych niezliczonych środków, które podsuwali inni, ale pokrewni duchem p. Januszajtisowi ludzie, ile razy przeróżne środki pokonania polskiego społeczeństwa zawiodły. — Cała szkoła ludzi wyrobiła się w Polsce, którą historya nazwaćby mogła „m e m o r y a ł o w ą", a metoda tych ludzi polegała na coraz to innem haśle, którem ratowali swoje egzystencye i posuwali się coraz szybciej w awansach, tak, że rangi i ordery uwydatniały z miesiąca na miesiąc coraz to wyraźniej ich charakter, jako polityków „realnych"...

Najpierw był **werbunek cywilny,** potem **werbunek wojskowy,** potem **werbunek legionowy,** potem **„zaciągi"**, a kiedy wszystko to skończyło się stopnieniem Legionów z 40.000 na 23.000, a teraz na 7000 żołnierzy, w myśl jakby hasła: „Im gorzej, tem lepiej!" proponuje imieniem tej resztki p. Januszajtis — nie werbunek, który się nie udał, lecz **przymusowy** pobór.

Że młodziutki p. pułkownik przybiera pozę historyka polskiego, polityka i wodza, to mu wybaczyć łatwo, bo pewna zarozumiałość młodziencza nie jest jeszcze przestępstwem.

Ale pewność siebie człowieka, który wraz z podobnymi sobie doprowadził Legiony do małej garstki, musi uderzać, a wyrokowanie jego o społeczeństwa zapomocą frazesu „prostego", ale kryjącego w sobie tak potężne konsekwencye jak pobór przymusowy w dzisiejszem Królestwie, wymaga już pewnej reakcyi, któraby opamiętała młodego żołnierza...

Słowa p. Januszajtisa drukują organy N. K. N. bez komentarza, a jednak komentarz do nich jest konieczny.

Bo najpierw: gdzie jest polski **r z ą d**, któryby wywarł „przymus" rekrutacyjny? Gdyby zaś nawet taki rząd został przez Polskę uznany, gdzie organa tego rządu, mające pobór przymusowy przeprowadzić?

A dalej, gdzie **reprezentacya narodowa,** któraby uchwaliła nietylko **rekruta,** lecz i środki na wojsko nowoczesne? Ponadto sprawa **organizacyi** tego wojska.

W Legionach było 6 pułków piechoty, dwa pułki jazdy i pułk artyleryi. W tem było przeszło 1000 **oficerów,** bo oficerów „werbunkowców" do tego doliczać nie można. Obecnie zostały właściwie 2 pułki piechoty i pułk jazdy. Inne nieprzysięgły lub zsolidaryzowały się z nieprzysięgającymi. Więcej niż połowa oficerów siedzi za drutami w Benjaminowie, albo jedzie do Galicyi. Artyleryi prawie nie ma, saperów nie ma. Aby mieć pieczę nad 5000 koni, musi się żołnierzy z pułków odkomenderować.

Cóż z „rekrutem" p. Januszajtisa począłby zarząd wojska polskiego, tak jak go projektują ci panowie, którym się „zaciąg" w Polsce nie udał? Dla 100.000 wojska potrzeba około 4000 oficerów. Skąd tych oficerów weźmie p. Januszajtis, kiedy z 1000 oficerów pozbyto się w ciągu trzech tygodni p o ł o w y z lekkiem sercem? Jak ciężka jest ta sprawa, wynika z faktu, że dziś cała komenda Legionów składa się z **austryackich** oficerów.

Liczyć na 4000 oficerów niemieckich i austryackich, znaczyłoby odciągnąć tę liczbę z armii niemieckiej i austryackiej. Czy oba państwa mogłyby dać 4000 oficerów **armii polskiej?**

I jakby ta armia **polska** wtedy wyglądała?

A są jeszcze całe szeregi innych kwestyi z tą sprawą związanych, do których wrócimy w stosownym czasie.

Plany p. Januszajtisa i jemu podobnych są zbyt powierzchowne i zbyt lekkomyślne, aby je można brać poważnie.

Lament Koła nad N. K. N.

Redaktor departamenckich „Wiadomości polskich" z „Dekadą" dr Stan. K o t, strapiony zapewne zapowiedziami rozwiązania NKN. rzucił się na ratunek tonącego statku.

Przypomniawszy sobie o istnieniu komitetów narodowych, których opinię w sprawach politycznych i narodowych N. K. N. bezwzględnie sobie dotąd lekceważył — objeżdża dr Kot siedziby tychże komitetów i „referuje".

Dnia 21 b. m. przy udziale dwudziestu kilku wyborców eksc. Jaworskiego wygłosił swą rzecz w D ę b i c y. Oparłszy swe wywody na zasadzie, iż najroztropniejszą dewizą polityczną jest brać wszystko, co dają i wyciągać rękę po nowe zdobycze, wskazał na przykład Bułgarów, którzy teraz nadziwić się nie mogą, iż legioniści-Królewiacy odmówili przysięgi... Udowadniał następnie dr Kot w żałosnym tonie konieczność utrzymania N. K. N. choćby po to, ażeby mógł przez swe posterunki prasowe i zagraniczne „urabiać opinię". Razem więc N. K. N., Koło polskie i Rada Stanu uzupełniałyby się w pracy państwowotwórczej... „i tak zakwitnie Rzeczpospolita!"

Wywody dra Kota (za wyjątkiem ks. Pałki, który oponował, jak umiał) przyjęli zebrani z oznakami zadowolenia, że tu w Dębicy przeważnie żywie ten wdzięczny zwyczaj, iż ostatni mowca ma zawsze racyę.

Po referacie wyjechał dr Kot do Tarnowa, Brzeska i Bochni w tejżesamej misyi.

Dookoła wojny światowej.

Wojska japońskie w Syberyi i na wschodnim froncie.

Szwajcarskie dzienniki donoszą z Paryża: Za zgodą gabinetu petersburskiego **wojska japońskie** zastąpią garnizony rosyjskie w S y b e r y i, aby w ten sposób **znaczne wojska rosyjskie mogły być użyte w strefie armii.** Nic też nie przeszkadza temu, by oddziały **japońskie współdziałały na terenie wojennym w Rosyi** i swoją walecznością i obowiązkowością służyły za wzór żołnierzom rosyjskim, opętanym przez propagandę bolszewicką i zdemoralizowanym.

Ofenzywa rosyjska pod Rygą?

Lugano. (BK). Wiadomości z Petersburga do „Corriere della Serra" każą oczekiwać **ofenzywy rosyjskiej na froncie północnym.**

Zbiorowa odpowiedź koalicyi na notę papieża.

„Koeln. Ztg." dowiaduje się z Szwajcaryi, że koalicya zamierza odpowiedzieć papieżowi w nocie zbiorowej, ułożonej prawdopodobnie przez Sonnina. Prywatne wiadomości „Morgen Ztg." z Londynu podają, że w odpowiedzi sprzymierzeni podniosą z uznaniem pokojowe chęci papieża, lecz że nie będą mogli wejść w układy z państwami centralnemi ze względu na imperializm niemiecki.

Sprawa alzacko-lotaryńska.

Biuro korespondencyjne donosi z Berlina: Kanclerz państwa przyjął posłów Alzacyi i Lotaryngii. Fakt ten łączą z oczekiwanem **uregulowaniem stanowiska Alzacyi i Lotaryngii** w ramach państwa.

Kanclerz oświadczył przywódcom stronnictw, że rząd zamierza uregulować sprawę Alzacyi i Lotaryngii w myśl żądania większości i prosił o poparcę większości w tej sprawie.

Oświadczenie to wywarło ogromne wrażenie. Ważna ta sprawa wejdzie na porządek dzienny parlamentu podobno już w przyszłym tygodniu.

F. Mehring o soc. większości niemieckiej.

Franciszek Mehring w „Leipz. Volks. Ztg." w ten sposób wyraża się o swych przeciwnikach partyjnych z większości: Z partyą, która obecnie żyje tylko z łaski stanu oblężenia i w przyszłości skazana jest tylko na łaskę rządu, t. j. z trupem, nie można wchodzić w żadne porozumienie.

Groźne położenie w Finlandyi.

Wszystkie oznaki zdają się wskazywać — pisze „Stockholm Tidningen" — że dla Finlandyi **zbliża się godzina ciężkich przejść.** — W Piotrogrodzie ustąpienie T o k o j a uważane jest za zerwanie z Rosyą. Wydano nadzwyczajne zarządzenia na wypadek, gdyby większość sejmu finlandzkiego chciała stawiać opór. Według pism burżuazyjnych wysłano już kozaków i automobile pancerne do Finlandyi; większość jednak sejmowa nie może zrywać się do zbrojnego oporu. W każdym razie Finlandyę czekają ciężkie walki o konstytucyę, które rozstrzygną o ułożeniu się jej stosunków do Rosyi.

Sejm fiński 29 sierpnia.

Wedle doniesienia jednego z dzienników fińskich, przywódcy sejmowi uchwalili zwołać sejm na 29 sierpnia do Helsingforsu.

Dyktatura Korniłowa.

Jak donosi prasa paryska z Petersburga, generał Korniłow zasądził oficerów, którzy oświadczyli że są stronnikami Lenina, na kary więzienia od 4 do 10 lat.

Nie wolno wracać przez Niemcy.

Rosyjski minister spraw zagr., Tereszczenko, zabronił wszystkim rosyjskim poselstwom wydawać paszporty, jakoteż udzielać jakiegokolwiek wsparcia tym emigrantom, którzyby do Rosyi chcieli powrócić przez Niemcy.

Rząd rosyjski agituje przeciw Sztokholmowi.

Jak z Genewy dowiaduje się Biuro kor., Kiereński wraz z Plechanowem czyni starania o udaremnienie konferencyi sztokholmskiej. Plechanow depeszował do wydziału wykonawczego francuskiej partyi socyalistycznej, że dyscyplina w rosyjskiem wojsku ucierpiałaby niezmiernie, gdyby Francuzi, Rosyanie i Anglicy zeszli się z Austryakami i Niemcami dla towarzyskiego omawiania możliwości pokojowych.

Angielscy robotnicy a Sztokholm.

Według informacyi z Sztokholmu, zmiana stosunku głosów przy wczorajszem głosowaniu na konferencyi robotniczej co do udziału w kongresie w Sztokholmie wywołana została stanowiskiem górników, którzy 10 sierpnia głosowali za udziałem w konferencyi, lecz przed kilku dniami zmienili swoje stanowisko. oświad-

cząjąc się przeciwko konferencyi, prawdopodobnie z powodu dyferencyi co do rodziału mandatów.

Konferencya socyalistów państw koalicyi.

Amsterdamski „Handelblad" donosi z Londynu: Konferencya socyalistów państw sojuszników odbędzie się we wtorek i środę. Prasa i publiczność nie będą dopuszczeni, lecz codzienne ma się wydawać sprawozdania. Przewodniczyć będzie Henderson, reprezentowane będą na konferencyi państwa: Anglia, Francya, Belgia, Grecya, Włochy, Rosya i Afryka połudnlowa.

Spokojnie nam tu...

1.

Spokojnie nam tu, spokojnie,
jak dawno, dawno nie było,
żołnierzom na wielkiej wojnie —
świat zda się cichą mogiłą.

Spokojnie nam za drutami —
burz przeszło tyle, ach! tyle...
chwieją się sosny nad nami,
fruwają barwne motyle.

2.

Swawolną, beztroską zgrają
koniki polne skakają;
czasami ptaszek nadlata,
wieści nam niosąc ze świata.

Jak małe cieszym się dzieci
słońcu, że jasno tak świeci,
i latu, którego krasa
żegna nas, cicho dogasa..

3.

Byłżeby koniec to pieśni,
którąśmy ongi wyśnili
w czarownej sierpniowej chwili? —
powiedzcie ptaszkowie leśni!

Byłżeby koniec to dzieła?...
szum powstał w sosnowym lesie,
echem po sosnach się niesie:
jest, będzie, co nie zginęła!

Józef Relidzyński.

Jak się „Gaz. Wiecz." rozporządziła.

Równocześnie niemal z płk. Minkiewiczem uwolnił się z niewoli rosyjskiej kpt. Zulauf, który 6 lipca 1916 r. na czele kompanii „czwartaków" osłaniał odwrót swego pułku.

Korespodent lwowskiej „Gazety Wieczornej" (na którą „Kuryer Lwowski" rozciągnął nazwę „G"-prasy) opisuje, jak dzielny kapitan, gdy żołnierz jego otoczony ławą rosyjską, wystrzelawszy wszystkie naboje, był w sytuacyi, kiedy zwykło się — ale nie w Legionach — kapitulować — zakomenderował atak na bagnety!

Blisko połowa kompanii zdołała się przebić; reszta zaległa była pole, jako zabici i ranni; wśród tych ostatnich znalazł się i kapitan Zulauf.

Bezinteresownie zatem — sądziłby ktoś — „Gazeta Wieczorna" kłoni się przed oficerem, który honor polski tak wysoko dzierżył! Ach nie — tego „G"-prasa nie zwykła dziś czynić.

Oto, dokąd wiedzie „entuzyazm" „Gazety"... Spodziewa się ona, że kpt. Z. upora się ze „zdrożną agitacyą", skoro tak silną była w nim tęsknota żołnierza polskiego i już zgóry uderza w tony prorocze: „Oby przykład jego oświecił tych, u których tę tęsknotę zagłuszyła pieśń niezdrowej agitacyi".

Kpt. Zulauf tymczasem stanowczo poszedł wbrew inspiracyom „Gazety Wieczornej".

Znalazł się w liczbie tych, których prasa tego typu zwie „gangreną" i „rakiem".

Odparcie wszystkich ataków włoskich.

Dzisiejszy komunikat donosi z frontu włoskiego:

11 bitwa nad Soczą trwa dalej. Po południu rozgorzały na nowo gwałtowne walki. Na płaskowyżu Bainzissa-Heiligengeist kierowali Włosi ponownie ciężkie ataki na nasze linie na południe od Vrh. Nie mogli nigdzie uzyskać korzyści. Nasze dzielne wojska utrzymały się we wszystkich rowach.

Z szczególną gwałtownością uderzała 3 armia włoska znowu między Wippach a morzem. Po wielogodzinnym ogniu artyleryi ruszyła o 4 godz. po południu nieprzyjacielska piechota do jednolitego szturmu masowego. Podczas gdy nieprzyjacielskie kolumny na skrzydle północnym miejscami już przez nasze baterye zostały zmiażdżone, przyszło między Kostanjevicą a wybrzeżem prawie wszędzie do walk, trwających godzinami.

Nasi obrońcy na Krasie dzięki swej wytrwałości i męstwu odparli zwycięsko wszystkie ataki nieprzyjaciela wielokrotnie przewyższającego siłami. Przedpole naszych linii na Krasie pokryte jest nieprzeliczonymi trupami Włochów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwe wcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

KRONIKA.

Kraków, piątek 24 sierpnia.

Wystawa projektów cmentarzy wojskowych i grobowców na Wawelu. W pracowniach oddziału opieki nad cmentarzami wojskowymi przy c. i k. komendzie wojskowej w Krakowie znajdujących się na Wawelu, otwarto nieustającą wystawę modeli, światłodruków, akwareli i akwafort, które przez swą rozmaitość dają dokładny i przejrzysty obraz działalności komendy wojskowej w Krakowie na polu opieki nad cmentarzami wojskowymi.

Przy tej wystaie otwarto równolegle wystawę obrazów z motywami zachodnio-galicyjskich pobojowisk.

Zwiedzać można wystawę w dnie powszednie codziennie od 3 do 5 popoł., w niedzielę i święta od 11 do 1 i od 3 do 5. Cena wstępu 30 hal. od osoby na dochód funduszu grobów wojennych.

W Akademii handlowej odbędą się w dniach 27 b. m. do 4 września b. r. od godziny 10 do 12 wpisy do: 1) czteroklasowej męskiej Akademii handlowej, 2) do dwuklasowej szkoły męskiej, 3) na kurs abituryentów, 4) na kurs absolwentek szkół średnich, 5) do szkoły uzupełniającej dla uczniów i praktykantów handlowych, 6) na handlowy kurs wieczorny dla dorosłych. Do klasy I dwuklasowej szkoły żeńskiej nie może dyrekcya przyjąć już żadnej uczennicy. Natomiast będzie dyrekcya przyjmować panienki do czteroklasowej prywatnej akademii handlowej, która się od września otwiera.

Zgromadzenia majstrów krawieckich odbędą się dnia 25 b. m. o godz. 8 wieczór przy ul. Dietla 58, w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 11 przy ul. Dunajewskiego l. 5 II p. z porządkiem dziennym: 1. Sprawa zarządu cechu, 2. Sprawa nici, sukna, węgla i nafty, 3. Wnioski.

Otwarcie nowej pętlicy tramwajowej na Salwatorze nastąpi dnia 25 bm.

Pełne posiedzenie N. K. N. Z sekretaryatu N. K. N. informują nas, że posiedzenie N. K. N. odbędzie się nie 1 września, jak pierwotnie donoszono, ale **31 sierpnia b. r.**, a to: posiedzenie Komitetu wykonawczego o godz. 10 rano w gmachu N. K. N. przy ul. Gołębiej 20, w Krakowie, pełne posiedzenie N. K. N. o godz. 4 popołudniu w sali magistratu krakowskiego.

I posiedzenie miejskiej Rady gospodarczej odbędzie się dziś o 5 popołudniu.

Łaźnia ludowa przy ul. Karmelickiej została już otwarta.

Na legionistów internowanych w Szczypiórnie złożył komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie 50 K. Robotnicy w Borysławiu przedłużają pracę o pół godziny, przeznaczając zapłatę za tę pół godziny (z 50% dodatkiem) na internowanych legionistów, co podniósł z uznaniem pos. tow. Daszyński na posiedzeniu Rady miejskiej.

Zmarł w Zakopanem Edmund Weyhert, wybitny artysta sceny krakowskiej.

JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI.

Listy z fortu Nr. 4.

3

(Ciąg dalszy).

Urządzenie naszych mieszkań jest bardzo proste. Stół, stołek, krzesło, wąskie łóżko, mała umywalnia z dwiema szufladami — oto wszystko. Na upiększenie tych izb składają się przedmioty wojennego użytku, szable, siodła, karabiny, bagnety lub małe graciki, które i ów pokochał w czasie długiej wojennej wędrówki i wszędzie je ze sobą wlecze.

Więc tu zastaniesz na oknie małego drewnianego kogutka, z którym posiadacz wyruszył z Krakowa z pod Oleandrów. Ktoś inny ma nad łóżkiem grot szwedzkiej dzidy, który znalazł w okopie na Wołyniu. Tu i ówdzie fotografie kolegów, padłych w boju.

Zamiast wszelakich kotar wiszą na ścianach stare namioty „celtami" zwane przez żołnierzy. Mało jest sprzętów na wojnie, do którychby się człowiek tak przywiązał, jak do tych płacht.

Pomyśl tylko, że ten płócienny domek mogłeś był wynieść na plecach, że napiąwszy te płachty na tyce czy na karabinie usypiałeś pod nim tyle razy głodny, zegnany, pełen trudu i troski. Żeś przez nie, z uśmiechem pobłażania słuchał ulewy letniej lub gęstej strzelaniny. — Że tu, pod tymi napiętymi klinami siedząc w kucki gadałeś do późnej nocy z towarzyszami broni o przyszłej armii, ojczyźnie i sile. Pomyśl, że przez ten klin płócienny patrzyły ci w oczy gwiazdy dalekich kresów i słońce ich zmienne.

Jakże więc nie kochać tych starych szmat? Więc teraz tu siedzę, obracam pióro w ręku i patrzę z radością przez moje okno w świat wiosenny. Za rzeką na piaszczystych polach widać małe, zręczne postacie naszych żołnierzy. Przez świegot ptaków i nurt wody donosi się aż tu głos komendy.

Już trzeci rok dobiega, jak żyjemy w otoczeniu ruin, gruzów, zwiniętych na świstki dachów, drutów kolczastych, broni, komendy i zgliszcz.

Już prawie trzy lata, jak w czasie wolnym od walki ćwiczymy się. Zczerniała już ta wiara żołnierska, wyschła — do siedmiu potów spracowana, na nowych siedm gotowa.

Wieczór zapada...

Z pustej wyspy przędzie się już pierwsze pasmo wieczornej mgły, zaś środkiem rzeki spływają rząd za rzędem całe szeregi ściętych sosen. Całe szeregi masztowych, czerwonych pni. Całe lasy wycięte. Stąd z wysokiego brzegu widać, jak rozpostarły się na szerokiej rozłożystości wód. Od brzegu do brzegu rzeka czerwieni się, jakby spływała krwią...

II.

Z ostatniego postoju z Baranowicz przyjechaliśmy do Polski późną, późną jesienią, już prawie w zimie. Jechaliśmy z tak wielką radością i nadzieją. W wagonach naszych nieomal, że nie ustawały śpiewy. Żołnierze cisnęli się do okien i na platformy z wozami, by patrzeć na kraj, do którego wracają, na który tak sprawiedliwie zasłużyli swą pracą wojenną!

Drugiego dnia o świcie zbliżaliśmy się już ku Warszawie. Ranek był blady, mgła leżała szeroko nad Wisłą, nad pustymi polami i wśród odosobnionych domków przedmiejskich.

W sennej białości wątłego świtu stały te domostwa tak opuszczone, tak samotne...

Pociąg szedł bardzo powoli, a nam się zdawało, że już widzimy miasto.

Gdzie? Gdzie?

Ach tam! Czy nie widzisz?

I jeden drugiemu pokazywał kierunek, w którym powinna była być Warszawa. Wszyscy stali przy oknach. Pociąg zakręcał. Mogłem był teraz obserwować wzdłuż całej jego długości twarze naszych żołnierzy. Miały one tę patynę, jakiej nabiera twarz w ciężkich mozolnych kolejach nowoczesnej walki okopowej. — Chociaż tak młode, dziecinne nieomal miały na sobie odblask bronzu, śniedzi i jakby matowy połysk zbutwiałego liścia.

Dzień nabierał coraz więcej światła, żołnierze wykrzykiwali do siebie radośnie z okna do okna. Powoli z bezmiarów mgły wychylać się jęła linia szczytów miasta to prosta, to ścięta, to znów jakby na wielkie guzy kamienia wiązana.

I tak powoli, powoli, wśród okrzyków rozpoznawania tego lub owego gmachu, tej czy innej pamiątki ukazała się nam Warszawa. Małe zarysy kłopotliwie skupionych dachów starego miasta lekki pęk wieżyczek św. Jana...

Żołnierze umilkli i cały pociąg jechał cicho, wszystkie oczy pełne wzruszenia i szczęścia. Słychać było tylko w mglistym lśnieniu poranka tętent kół żelazny i twardy, jak twardą musiała być droga, którąśmy tu dążli tak długo...

Stanęliśmy na przedmieściu. Widać było doskonale Wisłę i wiew idący od tej rzeki słodkiej, która zmusza do najmilszego uśmiechu. Widać było za Wisłą szare zwały domostw, zaś między nimi, jak gorący krwawnik lśnił zwiedły ogród królewski.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Posiedzenie Rady miejskiej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady, poświęcone sprawom aprowizacyjnym.

Posiedzenie otworzył przewodniczący Rady wiceprezydent Sare, wskazując na ciężkie położenie aprowizacyjne miasta, które zniewoliło prezydyum do zwołania Rady.

Ani eksc. Leo, ani wiceprezydent Federowicz, referent spraw aprowizacyjnych, nie uważali za stosowne przerwać swych urlopów i jawić się na posiedzeniu Rady miejskiej, poświęconej tak żywotnym sprawom.

Epidemia czerwonki.

Na interpelacyę r. Halskiego wyjaśnił fizyk dr Janiszewski, że szerząca się od 23-go lipca b. r. epidemia czerwonki przybrała od 5 b. m. rozmiary u nas **niebywałe.** Przez ostatnie 3 lata większych epidemij w Krakowie nie było, dopiero teraz z **powodu złego odżywiania się, niezdrowych środków spożywczych i osłabienia organizmów,** zmniejszyła się odporność ludzka na choroby i to sprzyja w wysokim stopniu szerzeniu się czerwonki. Dziennie było nawet po 26 wypadków, a w jednym dniu aż 33 nowych wypadków tej choroby. Najbardziej szerzy się ona **w Podgórzu,** na Zwierzyńcu, Grzegórzkach. Śmiertelność jest znaczna, dochodzi bowiem do **12 procent,** a przebieg choroby jest bardzo **złośliwy.** Fizykat przedsięwziął wszystkie środki ostrożności, chorych umieszczał z początku w szpitalu św. Łazarza, a następnie w trzech barakach przy ul. Trynitarskiej. Obecnie otwiera gmina nowy szpital dla chorych na czerwonkę w Podgórzu na 60 łóżek. Chorzy w miarę możności są izolowani. Przewożenie ich natrafia na wielkie trudności z powodu braku gum do kół samochodu Tow. Rat., koni i robotników. Na placach targowych zaostrzono nadzór nad sprzedawanymi środkami spożywczymi.

Śmiertelność wśród ludności wzrosła **z 15 na 18‰, z gruźlicy z 33—46‰,** urodzeń żywych na 100 mieszkańców przed wojną było **28, obecnie 19,** a śmiertelność osesków **z 10 wzrosła na 17.6‰.** Są to skutki wyniszczenia ludności wojną, ewakuacyami i złem odżywianiem.

Pomoc dla legionistów w Szczypiórnie i dla rodzin legionistów.

Pos. tow. Daszyński omówił represye, dokonane przez władze okupacyjne na legionistach, niesłychane stosunki panujące w obozie jeńców w Szczypiórnie — opisane w liście legionistów do arcybiskupa Kakowskiego, poczem postawił następujący nagły wniosek:

Rada miasta **przyłączając się do uchwał Koła polskiego z dnia 6 sierpnia 1917** i uchwala:

1) wypłacić **20.000 K** Departamentowi opieki, celem oddania ich do dyspozycyi Komitetu Opieki nad zwolnionymi i internowanymi legionistami w Krakowie,

2) Wobec wstrzymania z dniem 1 sierpnia b. r. wypłaty zasiłków państwowych rodzinom legionistów i wobec tego, że wiele z tych rodzin pozostało zupełnie bez środków do życie, wypłacić **20.000 K** Departamentowi Opieki na pomoc dla tych rodzin,

3) zaliczyć obie pozycye na poczet uchwalonego już przez Radę w dniu 18 sierpniu 1914 kredytu miliona koron na Legiony polskie“.

W dyskusyi konserwatysta Starzewski napadł na legionistów, którzy odmówili przysięgi, występując nadto z formalnych względów przeciw wnioskowi, przygwożdżony jednak repliką posła Daszyńskiego, zgodził się na uchwalenie tego wniosku, który też Rada uchwaliła.

Interpelacye posła tow. dra Bobrowskiego.

Pos. tow. dr Bobrowski wniósł szereg interpelacyi, dotyczących żywotnych spraw naszego miasta. Przedewszystkiem zapytał, czy istnieje i co robi komisya dla gminnej reformy wyborczej i dlaczego dotąd nie przedłożono budżetu miejskiego na rok 1917-18; wskazał na niedostateczne czyszczenie ulic i to przez nieletnie dzieci, na zamknięcie łaźni ludowej w czasie epidemii czerwonki, zapytał, jakie starania poczynił zarząd miasta w celu usunięcia z obrębu miasta objektów amunicyjnych i zabezpieczenia miasta na przyszłość przed katastrofę, wreszcie interpelował w sprawie wywłaszczenie przez wojskowość 30 morgów **najurodzajniejniejszych** gruntów na Sikorniku na ćwiczenia, które przecież mogą się odbywać na nieużytkach.

P. wiceprezydent Sare obiecał uzupełnić i zwołać komisyę dla reformy wyborczej we wrześniu, przyznał, że ani sekcye ani komisya budżetu dotąd nie załatwiła i że przystąpi do tego dopiero we wrześniu, wskazał na brak ludzi i zaprzęgów do czyszczenia ulic, obiecał zwrócić się do kasy oszczędności (właścicielki łaźni) o otwarcie łaźni, zapowiedział przedłożenie wniosków w sprawie przeniesienia prochowni, a wiceprezydent Rolle wyjaśnił, że wojskowość nie wywłaszczyła lecz jedynie zajęła grunta na Sikorniku na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych i obiecała pozostawić je właścicielom aż do zebrania plonów.

Następnie st. radca mag. Sikorski przedstawił wnioski, mające na celu zażegnać

katastrofę węglową.

Przywóz węgla od 1 kwietnia do 31 lipca b. r. wynosił **mniej niż ¼ część zapotrzebowania,** zamiast bowiem 9380 wagonów tylko 2113. Gmina otrzymała z tego ⅙ część. Namiestnictwo przyrzekło przydzielić **gminie rozdział** węgla krajowego.

Dr Sikorski postawił następujące rezolucye:

1) Rada miasta uchwala zwrócić się do namiestnictwa **o jaknajrychlejsze przydzielenie przyrzeczonego gminie prawa rozdziału węgla krajowego,** który przychodzi do Krakowa,

2) Należy odnieść się do rządu bezpośrednio i za pośrednictwem Koła polskiego o wyjednanie dla Krakowa **stałego choćby umniejszonego kontyngentu węgla,** niezależnego od wahień i przerw w produkcyi.

W obronie lichwiarzy drzewnych.

W dyskusyi r. dr Ehrenpreis z energią godną lepszej sprawy wystąpił za **podniesieniem cen drzewa opałowego** i napadł na komisyę ustalania cen za to, że ustaliła rzekomo **za niskie ceny** na drzewo. Wskazywał na niebezpieczeństwo zniknięcia drzewa na targu krakowskim dzięki tym „niskim“ cenom. Miał on może interes handlarzy na oku, gdyż jest **szwagrem p. Faltora, wspólnika firmy Falter i Dattner, tartaki parowe,** którą zastępuje jako adwokat w procesach, a obecnie nadto... w Radzie miejskiej.

Pos. dr Gross napadł na biurokracyę, oświadczył się za wolnym handlem i wskazał, **że w centralach nie ma urzędników Polaków.** Ostra cenzura ułatwia nadużycia aprowizacyjne. Wkońcu postawił wniosek, by przydzielano węgiel stowarzyszeniom spożywczym i wdrożono kroki o wydanie zakazu wywozu drzewa z Galicyi.

Mowa pos. tow. Daszyńskiego.

Brak węgla wywołują trzy siły: wojsko, kolej i przemysł, które magazynują węgiel. Wzdłuż torów kolei widać olbrzymie zapasy węgla. Zwykły konsument dostaje resztki. Trzeba domagać się większego stałego przydziału węgla dla Krakowa. Dziś należy się oświadczyć za **komunalizacyą przedsiębiorstw aprowizacyjnych.**

Wielkie wady ma biurokracya, ale najbardziej daje się we znaki ludności lichwa, która tyje i żywi się krwią konsumentów. Po wojnie wyjdą na wierzch majątki, zrobione na głodzie szerokich mas ludności. Dziś całe warstwy żyją z lichwy. Ceny podbija się do szalonej wysokości. Kg. herbaty kosztuje 100—130 K. Konsument chcąc kupić herbatę, musi konspirować z lichwiarzem, który ma zapasy poukrywane po małych miasteczkach, a interesy na setki koron robi w drodze, w dorożce... Z całem wyrafinowaniem dążą pośrednicy do tego, by zatracić kontakt między fabrykantem a konsumentem i by towar znikł z obrotu, ażeby módz w tydzień później zarobić 1000—2000 proc. Np. kilo kalafonii nie kosztowało przed wojną 2 K (głosy 20 centów), a dziś oferują po 300 K, a kupcy z Królestwa chcą płacić po 300 rubli, a więc 1200 K. Kto gromadzi dziś 100 kg. kalafonii, to zrobi majątek kilkudziesięciu tysięcy koron.

Mowca oświadcza się za wnioskami magistratu w sprawie węglowej. Sam rozdział miejskiego węgla doprowadza do niesłychanych rzeczy, powstają naprzód ogonki za kwitkami na węgiel, później za węglem. Drzewo sprzedaje się nierznięte i niezrąbane. Cóż ma robić lokator, mieszkający na III p., drzewa rąbać nie może, bo go kamienicznik wyrzuci. Wystarczy poprostu kupić taśmową piłę do rznięcia drzewa. Należy zdecentralizować sprzedaż, przyznać węgiel stowarzyszeniom urzędniczym, nauczycielskim i robotniczym.

Gminna akcya aprowizacyjna jest dopiero w zarodku, należy ją dalej rozwijać. Stworzenie miejskiej Rady gospodarczej jest zdobyczą antybiurokratyczną, gdyż zasiada w niej czynnik obywatelski. Ludność nie ma zaufania do magistratu. Główny zarzut streszcza się w jednem słowie :protekcya. Kto umie się dostać do ołtarza, ten ma wszystko. Nie rożków białych wyliczono już eksc. Leowi! (Wesołość.) Rozmawiają szeroko o 5 kg. masła, które miał zamówić telefonicznie dr Leo. Popularny zarzut protekcyi! Wskazują na niektóre domy, że nie stoją one na fundamentach, lecz na węglu, gdyż takie olbrzymie masy węgla zamagazynowano w piwnicach, podczas gdy olbrzymia większość mieszkańców z trwogą myśli o zimie.

Po przemówieniu dra Grossa, który zastrzegł się, jakoby winę ponosiła tylko biurokracya, zabrał głos jeszcze raz tow. Daszyński, który wskazał, że biurokracya nieraz jest narzędziem i wspólnikiem lichwiarzy, którzy przy jej pomocy lub nieudolności robią niebywałe interesa. — N. p. jeden z kupców na jednej jeździe do Tarnopola, gdzie zakupił nici, zarobił 13.000 K. Dr Gross jest wolno-handlowcem i to mię od niego dzieli.

Po wyjaśnieniach wiceprezydenta Rollego, który bronił m. składu węgla, uchwalono wnioski dra Sikorskiego.

O godz. 9¼ wiceprezydent Sare mimo sprzeciwu posła Daszyńskiego oświadczył, że dla omówienia reszty spraw aprowizacyjnych zwoła nowe posiedzenie, a na stanowcze zapytanie pos. tow. Daszyńskiego kiedy, odpowiedział, że we **wtorek.**

Konflikt między kanclerzem Rzeszy a partyami większości.

Biuro korespondencyjne w sprawozdaniu z posiedzenia komisyi głównej parlamentu Rzeszy z 22 b. m., starając się widocznie jak najbardziej streścić, opuściło jedno zdanie z mowy kanclerza, które wywołało protest ze strony parlamentarnych partyi większości. Kanclerz wyraził się, że nigdy nie oświadczył, **jakoby stał na gruncie uchwalonej przez partye większości rezolucyi pokojowej z 19 lipca.** — Także wśród partyi większości — powiedział dr Michaelis — ukazały się pewne różnice (Schattierungen) w pojmowaniu rezolucyi. Protest, wniesiony przez partye większości, opierał się słusznie na tem, że w układach przed 19 lipca kanclerz **wyraźnie zgodził się na treść rezolucyi.** — Natomiast już zwrot jego w mowie 19 lipca, wtrącony po słowie „pokojowa rezolucya“, a brzmiący: „jak ja ją pojmuję“, obudził nieufność, wyrażenie zaś z 22 sierpnia spotęgowało je jeszcze. Po mowie kanclerza partye wiekszości zebrały się na naradę, której rezultatem było wspólne oświadczenie, zgłoszone na dalszym ciągu posiedzenia, że wszystkie partye większości podczas obrad z kanclerzem przed 19 lipca nabrały przekonania, iż stoi on na gruncie przedłożonej rezolucyi, jakoteż odpierające twierdzenie kanclerza, jakoby w łonie partyi większości panowały pewne różnice w pojmowaniu tej rezolucyi.

Dr Michaelis chcąc uśmierzyć wzburzenie, zabrał powtórnie głos, tym razem „stając na gruncie rezolucyi pokojowej.“

Jasne jest, że ów zaatakowany tak bezpośrednio i ostro zwrot kanclerski był pokłonem w stronę wszechniemców, konserwatystów i osobistości z dziedziny „ciężkiego przemysłu.“

„Vorwaerts“ podnosi, że między pierwszem oświadczeniem kanclerza a następnem „objaśnieniem“, mającem na celu uspokojenie opinii, istnieje rażąca sprzeczność. Odbiera się wrażenie, jakoby kanclerz nietylko nie stał na gruncie rezolucyi parlamentarnej, ale wogóle nie miał podstawy programowej.

„Berl. Tgblt.“ stwierdza, że dopóki kanclerz i ministrowie bez jakiejkolwiek kontroli będą wyszukiwani „w wyższych sferach“ i niemieckiemu przedstawicielstwu narzucani z góry, dopóty będą wyłaniały się starcia, tak jak obecnie, zaledwie po miesiącu urzędowania kanclerza ma się już jeśli nie kryzys, to w każdym razie konflikt.

Polskie siły zbrojne w Rosyi.

„Gazeta Polska“ w Moskwie zamieściła w numerze 166 z dn. 12—25 lipca komunikat nr. 2 „Polskiego Wojskowego Komitetu Wykonawczego“ następującej treści:

Główny Zarząd Generalnego Sztabu (rosyjskiego, koresp.) dnia 4 lipca b. r. za nr. 28082 wydał rozporządzenie o grupowaniu życzących sobie tego Polaków wojskowych w oddzielne kompanie (roty) i oddziały dla skierowania takowych w miejsce tworzenia się siły zbrojnej polskiej. Odpowiednie rozporządzenia zostały wysłane do wszystkich okręgów wojskowych, zaś kopie rozporządzenia do Związków wojskowych Polaków.

Piotrogród, 8 lipca 1917 r.

Do tej wiadomości należy dodać — pisze „Gazeta Polska“ — że do 15 czerwca st. st. zgłosiło się do wspomnianych kompanii etc. 320.000 żołnierzy narodowości polskiej, służących dotąd w wojsku rosyjskiem. Po ogłoszeniu powyższego rozporządzenia wzmaga się liczba zgłaszających.

Z komunikatu niemieckiego.

ZACHODNI TEREN WOJNY:

Grupa wojsk ks. Ruprechta. **Po bezskutecznych atakach w ostatnich dniach w niektórych odcinkach frontu, przeszli Anglicy wczoraj między Langmarck a Hollebecke do jednolitych wielkich ataków, które trwały przez cały dzień aż do późna w nocy, i doprowadziły do ciężkich walk. W wielu miejscach uderzali, ściągnąwszy nowe siły, aż do sześć razy na nasze pozycye. Nasze dzielne wojska stawiły zacięty opór i odrzuciły przeciwnika. Zniszczyliśmy ognjem znaczniejszą ilość pancernych automobili, których nieprzyjaciel w wielkiej liczbie używał, by ułatwić sobie przełamanie naszych stanowisk. Z wyjątkiem dwóch miejsc na wschód od St. Julien i przy drodze Ypres—Menin, utrzymaliśmy w zupełności nasz najprzedniejszy rów na froncie 15 km szerokim. Po krótkim ogniu huraganowym uderzyły dzisiaj rano nieprzyjacielskie oddziały w kierunku Lens. Odparliśmy je i walka dalej tam się toczy. Żywe ostrzeliwanie śródmieścia St. Quentin trwa w dalszym ciągu.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu. **W zaciętych walkach pod Verdun nastąpiła wczoraj w ciągu dnia pauza, dopiero pod wieczór osiągła działalność artyleryjska po obu brzegach Mozy znowu znaczną siłę. Po tem przy gotowaniu ogniowem nastąpiły ataki po obu stronach drogi Vacherauville—Beaumont. Po ciężkich zapasach udało się Francuzom tylko na zachód od drogi na wązkim froncie opanować nasze najprzedniejsze rowy, zresztą zaś odparliśmy ich wszędzie krwawo. W wielu miejscach ataki ich nie mogły się rozwinąć wobec naszego ognia niszczącego.**

WSCHODNI TEREN WOJNY:

Grupa wojsk ks. Leopolda. **Rosyanie spaliwszy wsi, opuścili swoje stanowiska na wschód od Aa aż do linii Oding—Bigaum. Porzucony obszar obsadziliśmy bez walki.**

Rady gospodarcze.

Główną wadą austryackich zarządzeń aprowizacyjnych jest **późne** wprowadzanie ich w życie.

Z ogromnem opóźnieniem wprowadza się w Galicyi miejskie i powiatowe Rady gospodarcze, które już w innych krajach austryackich funkcyonują **od kilku miesięcy.**

Namiestnictwo galicyjskie okólnikiem z dn. 15 czerwca b. r. wezwało starostwa do stworzenia miejskich i powiatowych urzędów i rad gospodarczych i przedłożenia sprawozdania do dn. 15 lipca b. r. Sprawa jednak idzie żółwim krokiem tak, że nawet w Krakowie i Lwowie rady gospodarcze nie rozpoczęły funkcyonowania. W Krakowie opóźnienie nastąpiło z powodu trzymania sprawy nominacyi członków w namiestnictwie przez miesiąc. Krakowska rada gospodarcza zbierze się w przyszłym tygodniu, więc akcyę może rozpocząć dopiero we **wrześniu.** Z prowincyi, jak n. p. z Bochni donoszą nam, że dotąd rady gospodarczej tam nie stworzono. Towarzysze z prowincyi powinni nadesłać dokładne sprawozdanie z tej akcyi komitetowi wykonawczemu.

Zadania rad.

Miejska rada gospodarcza jest organem doradczym m. urzędu gospodarczego, pow. rada organem doradczym pow. urzędu gospodarczego.

Polem współpracy rad gospodarczych będą następujące sprawy:

a) wytwórczość, podniesienie wytwórczości środków spożywczych, karmy dla bydła, oraz najważniejszych artykułów zapotrzebowania, jak również kwestya sił roboczych i środków popędu,

b) **ujęcie środków żywności,** karmy dla bydła, artykułów zapotrzebowania,

c) **rozdział tych produktów,**

d **nadzorowanie handlu tymi artykułami, położenie tamy podbijaniu cen i lichwie,**

e) wydanie opinji w sprawach żywnościowych.

Zadania rady gospodarczej są bardzo doniosłe, musi ona jednak być w ciągłym kontakcie z szerokiemi kołami ludności, które powinny we wszelkich sprawach aprowizacyjnych zwracać się do rad gospodarczych.

Regulamin rad.

Godność członka rady gosp. jest funkcyą honorową (bezpłatną). Przewodniczącego, oraz ewentualnie zastępcę i sekretarza wybiera miejska rada gospodarcza ze swego grona zwykłą większością głosów. Wybór przewodniczącego zatwierdza c. k. namiestnictwo, Krajowy urząd gospodarczy.

Posiedzenia rad gospodarczych odbywają się na zaproszenie przewodniczącego rady. Przewodniczący obowiązany jest zwołać posiedzenie na żądanie dotyczącego Urzędu gospodarczego względnie władz politycznych. Posiedzenia winny odbywać się **conajmniej raz na miesiąc.**

Z miasta i z kraju.

Powrót dzieci z kolonii. W sobotę dnia 25 b. r. o godzinie $3^{1}/_{2}$ po południu odbędzie się w Oleandrach przegląd dzieci uczęszczających do wszystkich półkolonii i przebywających w kolonii letniej Tow. walki z gruźlicą na Prądniku Białym.

Przegląd zakończy pochód dzieci na Rynek i złożenie kwiatów na kamieniu pamiątkowym Kościuszki, oraz przed pomnikiem Mickiewicza.

Match footballowy. Otrzymujemy następujący komunikat: Zapowiedź matchów „Cracovii" z „Ceskym Lvem" w dniach 25 i 26 sierpnia wzbudziła wśród szerokich kół publiczności niezwykłe zainteresowanie. „Cesky Lev" przyjeżdża w najsilniejszym składzie. Podstawę drużyny stanowi trzech byłych graczy „Sparty" praskiej, którzy reprezentowali sport czeski w podróżach „Sparty" do Hiszpanii, Francyi, Anglii, Chorwacyi i Dalmacyi. Bardzo wybitnymi graczami są także obaj skrzydłowi pomocnicy. „Cracovia" nie ma z takim przeciwnikiem różowych widoków. Przypuszczać jednak należy, że groźny przeciwnik pobudzi młodych graczy do najupartszego oporu, a wtedy matche będzie można zaliczyć do najpiękniejszych, jakie kiedykolwiek w Krakowie widziano. Początek matchu w sobotę o godz. $5^{1}/_{2}$, w niedzielę o godz. 5.

Ruch pocztowy z Rumunią. Wedle oznajmienia ministerstwa handlu dopuszczalne są w obrocie pocztowym między Austryą a obszarami zarządu wojskowego w Rumunii tylko zwykłe (niepolecone) listy i karty korespondencyjne.

NADESŁANE.

Adwokat Dr Bertold Stern otworzył kancelaryę adwokacką w Nowym Sączu.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).